

Zofia Romaszewska

Al. 3 maja 5 m 45

00-401 Warszawa

Polska

Warszawa, 14 listopada 2002r

**SPRAWOZDANIE O STANIE FUNDACJI:
INSTYTUT NA RZECZ DEMOKRACJI W EUROPIE
WSCHODNIEJ**

Na początku października 2002 roku dowiedziałam się o konflikcie pomiędzy Zarządem Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej”, paniami Małgorzatą Naimską i Urszulą Doroszewską, a Prezydentem Fundacji- Ireną Lasotą. Pani Irena Lasota zwróciła się do mnie o czasowe objęcie Zarządu Fundacji.

Pani Prezydent twierdziła, że nie otrzymuje wystarczających informacji na temat działalności merytorycznej i finansowej Fundacji, i że stan ten utrzymuje się już od ponad roku. Równocześnie panie Małgorzata Naimska i Urszula Doroszewska poinformowały mnie o powołaniu przez nie odrębnej Fundacji „Towarzystwo Demokratyczne Wschód” przejmującej, według obu Fundatorek, zakres działania Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej”. Ponieważ wszystkie osoby uczestniczące w konflikcie znam od wielu lat, a działalność „Instytutu” uważałam dotąd za bardzo pożyteczną, wyraziłam zgodę na propozycję Ireny Lasoty, mając nadzieję, że uda mi się zbudować rozsądny kompromis między obu fundacjami, zachowujący dotychczasową aktywność na polu budowy demokratycznego społeczeństwa w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

W dniu 17 października 2002 r dotychczasowy Zarząd Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej”, w osobach Małgorzaty Naimskiej- dyrektora Fundacji i Urszuli Doroszewskiej- członka zarządu, został odwołany, natomiast ja, Irena Zofia Romaszewska zostałam powołana na stanowisko dyrektora Fundacji.

Chcąc wyrobić sobie obiektywne stanowisko na temat działalności merytorycznej i stanu finansowego Fundacji, zarządziłam w dniu 18 października zabezpieczenie dokumentacji elektronicznej Fundacji. Zabezpieczona dokumentacja pozwoliła na podjęcie wstępnych działań

analitycznych.

Dotychczasowa działalność Fundacji mogła być nadal kontynuowana. W nocy z dnia 23 na 24 października miała miejsce próba włamania do Fundacji. Zdecydowałam wtedy o całkowitym przerwaniu działalności i zabezpieczeniu pomieszczeń.

W dniu 17 października 2002r długi Fundacji wynosiły- wg zestawienia księgowego- 101 897,91 złotych polskich i 6859,98 USD.

Poważnym dodatkowym długiem Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej”, a nie uwidocznionym na wykazie długów, jest udzielony dnia 17.07 2002 roku grant z programu RITA Fundacji Wolność, w części niezakończony i nierozliczony. Dotację tę udzieliła Fundacji „Instytutu” Fundacja Edukacji dla Demokracji. Całość sumy 97500zł została wpłacona ostatecznie 10 października 2002r, przy czym trzy ostatnie transze ogólnej wysokości 45000 zł wpłynęły na konto Fundacji na kilka miesięcy przed zaplanowanym terminem, kiedy było już wiadomo, że Prezydent Fundacji IDEE ma zastrzeżenia do pracy Zarządu, **z czego doskonale zdawał sobie sprawę prezes Fundacji Edukacji dla Demokracji, Krzysztof Stanowski. Pieniądze te poszły na pokrycie różnych długów Fundacji, między innymi na spłatę pożyczki oprocentowanej na 17% normalnie i obłożonej ogromnymi karami w razie nie terminowej spłaty długu.** Oczywiście w tej sytuacji nie mogło być mowy o realizowaniu zadań przewidywanych w granie FED na rok 2002/2003. Kontrola stwierdziła również, że Krzysztof Stanowski, w którego gestii leży udzielanie Fundacji „Instytutu” grantów, (w roku 2001 udzielił jej dwóch grantów na łączną kwotę 170 tys zł, a w 2002 r jednego na sumę 97 500 zł), **był zaangażowany przez sześć miesięcy roku 2001 w charakterze konsultanta Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej” za łączną kwotę 11100 zł.**

Niedopuszczalne jest pokrywanie niedoborów fundacji z pieniędzy innego grantu, przeznaczonego na kolejny program, i finansowanie bieżącej działalności z dowolnych grantów. Ta ostatnia, niedozwolona metoda, w Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej”, była stosowana szczególnie często. W związku z taką praktyką działania „Instytutu” nie jest obecnie możliwe prawidłowe rozliczenie zadłużonej Fundacji z grantodawcami.

Kontrola wykazała również, że pieniądze z kont wydzielonych na poszczególne granty, były przenoszone na konto główne Fundacji z zaznaczeniem, że idą na realizację konkretnego zadania, natomiast z konta głównego Fundacji te same pieniądze wychodziły już na inne cele.

Po przyjrzeniu się gospodarce finansowej Fundacji stwierdzam, że była ona prowadzona tak, jakby nic się nie mogło wydarzyć, jakby Fundacja miała trwać wiecznie i zawsze w doskonałej kondycji, jakby z pracy Fundacji nie należało nigdy rozliczać się, ponieważ z definicji było oczywiste, że Zarząd Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej” nie może

budzić najmniejszych zastrzeżeń. Notatki służbowe sporządzone w dniach 23.10 i 25.10 2002r przez Zarząd Fundacji- panie Małgorzatę. Naimską i Urszulę Doroszewską pod tytułami „Zasady ustalania kosztów osobowych w fundacji IDEE” i „Oświadczenie o stypendiach dla Tatarów Krymskich” wyraźnie na to wskazują.

Fundacja „Instytutu” funkcjonowała jak firma, w której musi być stały „obrót” i której największą troską, pod ciśnieniem rosnących długów, było pozyskanie następnych i jeszcze następnych pieniędzy. W tych warunkach praca merytoryczna nie mogła przebiegać prawidłowo.

Ponadto jak dowiadujemy się z dokumentu o „Zasadach ustalania wysokości kosztów osobowych...” istniał problem, żeby pracownicy nie pozwali Fundacji- ich stałego miejsca zatrudnienia- do Sądu Pracy, o niedopełnianie obowiązku pracodawcy.

W tym miejscu nasuwa mi się uwaga: Zarząd, zamiast martwić się przyszłymi procesami sądowymi ze swoimi pracownikami, powinien był zwrócić uwagę na to, że Fundacja nie po to została powołana „aby zapewnić iluś tam osobom w Polsce godziwe życie, tylko po to, by wypełniać swoją misję, tzn pomagać w budowaniu demokratycznych społeczeństw na wschodzie, w krajach byłego bloku sowieckiego. W związku z tym, wśród swoich pracowników powinna koniecznie zbudować etos oddania się pracy na rzecz innych, skłaniać ich do bezinteresowności i niezbędnych wydatków Fundacji nie traktować jako źródła stałego i pewnego dochodu.

Troska o zapewnienie stałych dochodów dla ludzi związanych z Fundacją, w latach 2000-2002, zdominowała prawdziwą pracę Fundacji i podważyła sens jej istnienia.

Problemy, o których mówię, dobrze obrazuje grant z Ministerstwa Kultury, podpisany 29.08.2001r, a którego konsekwencje finansowe ciągną się do dzisiaj (listopad 2002r). Środki na konto Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej” wpłynęły dopiero w listopadzie 2001 r. Była to dotacja na „Promocję czytelnictwa w środowiskach lokalnych”.

Pierwszy zarzut, jaki w tym wypadku należy postawić, to fakt, że grant taki przyjęła Fundacja „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej”, a nie zaprzyjaźnione z nią Stowarzyszenie Prasy Lokalnej, które niejako „wypączkowało” z Fundacji „Instytutu” i- bez wiedzy Prezydenta Fundacji- zostało obdarowane częścią mienia Fundacji. Ponieważ dotacja była duża: 356 825 zł, stanowiła szansę pokrycia części stałych i rozbudowanych kosztów Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej”. Trzeba tutaj zwrócić uwagę, że Fundacja ten projekt dostała już gotowy z Ministerstwa Kultury, konkurując z Agencją Reklamową, i prawdopodobnie dlatego tak kuriozalny był jego kształt.

Biblioteki polskie są dramatycznie niedoinwestowane, przede wszystkim nie mają pieniędzy na zakup książek. Mimo tego faktu, Fundacja „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej” zdecydowała się grant przyjąć i

uznać, że zasadniczą część przyznanej kwoty należy poświęcić na obsługę spotkań i wynagrodzenia dla autorów i aktorów scen warszawskich, a nie dla bibliotek. **Dla bibliotek z kwoty 356 825 zł przewidziano 20 tys. zł. W sprawozdaniu Fundacji pisze się: "Przewidywaliśmy 3 nagrody główne (I-5 000zł,II-3 000 zł, III-2 000 zł) oraz 20 wyróżnień po 500 zł. Pieniądze te miały być dotacjami celowymi dla bibliotek-laureatów konkursu, przeznaczonymi na zakup nowych książek." Z projektu należało się rozliczyć do końca grudnia 2001r.**

W tej sytuacji nie zdecydowano się namawiać znakomitych luminarzy sztuki, aby zaryzykowali pracę na rzecz prowincjonalnych bibliotek bez wynagrodzenia (od 1 sierpnia do 31 grudnia). Ze względu na opinię środowisk twórczych takiego długu wobec prominentnych przedstawicieli kultury Fundacja „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej”, tym razem niesłychanie odpowiedzialnie, nie zdecydowała się zaciągnąć i do kasy Ministerstwa wróciło 265 568 zł niezrealizowanego grantu.

Natomiast aby rozdać bibliotekom 20 000 zł zatrudniono księgową, dwie osoby do pomocy księgowej za sumę 7 000 zł, konsultanta za 5000 zł, koordynatora projektu i jego asystenta za 16 800 zł, radę programową 5 osób, za kwotę 5997 zł, 10 osób do pomocy za 12 858 zł, wreszcie 4000 zł przeznaczono na stronę internetową. W rezultacie wydano na rozmaitych pracowników, zatrudnionych przy tym projekcie, kwotę 51 655 zł.

Podsumowując: kryzys w Fundacji „Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej” powstał, ponieważ Fundacja, która miała ważną społecznie misję i była organizacją non profit, została potraktowana przez jej Zarząd jak przynosząca dochód firma, a wszelkie uwagi Prezydenta Ireny Lasoty i chęć skontrolowania działalności finansowej Fundacji napotykały na nieprzewidywane przeszkody. Sprawozdania dawane Irenie Lasocie, elegancko rzecz nazywając, były niepełne.

W tej sytuacji decyzja o likwidacji Fundacji, podjęta przez Prezydenta Fundacji, wydaje się jedynym możliwym wyjściem z zaistniałej sytuacji braku w majątku Fundacji środków finansowych na pokrycie zaciągniętych długów.